



# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Nr 14 (308)

NIEDZIELA 4 KWIETNIA 1965

Rok VII

### Wszyscy przeciw

— jeden za

W ostatnim czasie przeciw przedawnieniu zbrodni hitlerowskich, wypowiedzieli się:

● na konferencji prasowej w Moskwie przewodniczący Radzieckiego Komitetu Weteranów Wojennych, marszałek Timoszenko i prokurator gen. ZSRR, Roman Rudenko;

● obradująca w Strasburgu (Francja) Rada Konsultatywna Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE), która zwróciła się do rządów państw-członków UZE o podjęcie kroków, wykluczających zamknięcie ukarania zbrodniarzy hitlerowskich;

● Zgromadzenie Związkowe Jugosławii, które potępiło zamiar rządu NRF, zaprzestania od 8 maja br. ścigania zbrodni wojennych;

● Prokurator generalny NRD, Josef Streit, który napiętnował zamiar rządu NRF, jako zbrodnię przeciw prawu narodów;

● „New York Times”, który w artykule „Odpowiedzialność Niemiec” określił decyzję o przedawnieniu jako „z gruntu niefortunna”;

● „Rheinischer Merkur”, zachodniemiecki tygodnik, który ostrzegł rząd, że „bezkarność zbrodniarzy hitlerowskich byłaby niewybaczalną zbrodnią wobec przyszłości”.

Za przedawnieniem zbrodni hitlerowskich wypowiedział się ponownie minister sprawiedliwości NRF, Ewald Bucher. W wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Spiegel” Bucher zagroził dymisją, jeśli rząd boński „poddą się naciskowi” i odstąpi od przedawnienia zbrodni hitlerowskich po 8 maja br.

### Bruksela — siedziba największej ilości cudzoziemskich urzędników

W Brukseli, która jest również siedzibą Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG), znajduje się 176 przedstawicielstw dyplomatycznych. Część z nich jest akredytowana specjalnie przy EWG.

500 firm zagranicznych, 240 organizacji międzynarodowych, zatrudniających 6.000 urzędników ma tu swoją siedzibę.

Wraz z rodzinami pracuje i mieszka tu ponad 20.000 cudzoziemców. W ciągu paru lat liczba ta ma być podwojona. Ilość miejsc w hotelach w ciągu kilku lat wzrosła dwukrotnie.

## Frontem do emigracji

Prezes Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Mieczysław Moczar udzielił obszernego wywiadu tygodnikowi „Polityka”. Wywiad ten świadczy, jakiej taktyki używa Moczar żeby zdobyć popularność i poparcie społeczne. Przywdzawszy barwy partyzanckiej walki, apeluje on do wojennych wspomnień i przeżyć. Jest to platforma wygodna, o wiele wygodniejsza niż odwoływanie się do tradycji K.P.P. czy do komunistycznego internacjonalizmu. Ten wariant propagandowy ma dwa zadania do spełnienia. Chodzi przede wszystkim o stworzenie legendy tzw. „ludowego podziemia”, która ma pasować Moczara na rycerza bez zwały. A ta rola z kolei ma mu posłużyć za odskocznik do kariery politycznej na przyszłość, skoro szef Bezpieki aspiruje niewątpliwie do roli przywódcy po Gomułce lub w miejsce Gomułki.

Idąc konsekwentnie po tej drodze stworzył kadry w postaci podległego mu aparatu bezpieczeństwa. Jednak same kadry do osiągnięcia celu nie wystarczają. Moczar aspiruje do „rządu dusz”. Komuniści twardej ręki i szef policji politycznej sięgający po rząd dusz? Na to potrzebne alibi. Tym alibi miałyby się stać kombatanckie rzesze, gdyby kreowały go na swego wodza. Równoczesny niemal awans na stanowisko ministra spraw wewnętrznych i prezesa Związku Bojowników o wolność i Demokrację wskazuje na dualizm środków, jakie Moczar obrał w swym dążeniu do władzy. W tej koncepcji jednego nie dostrzegł: pomijając wszystkie inne względy, w odczuciu społecznym funkcje policjanta są nie do pogodzenia z rolą politycznego przywódcy narodu.

Wywiad Moczara adresowany jest przede wszystkim do kombatanatów. Znalazł ciepłe słowo dla uczestników walk z r. 1939, lecz jego werbunek skierowany jest głównie do akowców. Generał nie żąda od nich wyrzeczenia się przeszłości „w ogóle”. Za to teraźniejszość brana jest pilnie pod lupę. Z.B. o W. i D. pod rządami Moczara ma się zajmować reedukacją. Jeśli uczniowie okażą się pojętni — ich przeszłość nie będzie brana pod uwa-

gę, a w dodatku mogą jeszcze liczyć na pomoc materialną...

Czy trzeba podkreślić, że takie dictum jest dla akowców nie do przyjęcia?

### PRZESZŁOŚĆ GEN. MOCZARA

Bo kimże jest człowiek, który wydaje sąd o dawnej i obecnej postawie żołnierzy Polski walczącej? Przypomnijmy kilka faktów z jego biografii. Polskie Siły Zbrojne w kraju powstały w r. 1939. Gdy nasi chłopcy ginęli w akcji przeciw hitlerowcom, Moczar przebywał w Białymstoku. Gdy miliony Polaków wywożono na Sybir a tysiące oficerów ginęło w Katyniu, generał siedział bezpiecznie pod okupacją sowiecką i czekał. Dopiero po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej uznał że należy wrócić do rodzinnej Łodzi i w tąpić do partyzantki.

W r. 1944 Moczar jako komendant kieleckiego obwodu Armii Ludowej wydał rozkaz do swych podkomendnych aby rozbrajali wszystkie oddziały Armii Krajowej, które nie przeszły pod komendę A.L. Jaki był los tych rozbrajanych i oddawanych w ręce sowieckie akowców — wiadomo. Od r. 1945 Moczar przez trzy lata pełnił funkcje szefa Urzędu Bezpieczeństwa w Łodzi, gdzie komunistyczny terror był szczególnie krwawy. Tysiące akowców przeszło wtedy przez lochy łódzkiej Bezpieki. W okresie referendum i pierwszych wyborów sejmowych organizowane przez U. B. polityczne morderstwa były na porządku. Między innymi zginął wtedy w Łodzi zamordowany skrytobójczo wybitny działacz ludowy, Bolesław Ścibiorek, były kierownik tajnej podchorążówki Batalionów Chłopskich i A.K. O swej łódzkiej działalności w tamtych latach mówił Moczar z dumą na posiedzeniu Komitetu Centralnego w r. 1948.

Szef U.B. w Łodzi w latach powojennych pozostał wierny swemu zawodowi. W roku uwięzienia Gomułki maluczko a byłby przejął ministerialny fotel od Stanisława Radkiewicza. Stanowisko, do którego konsekwentnie dążył w okresie „kultu jedności”, uzyskał za rządów Gomułki. W r. 1956 Moczar został wiceministrem

(Dokończenie na str. 9)



## SENS LITURGII (2)

Już przed przyjściem Chrystusa Arystoteles mówił, że bez nadziei na wzajemność nie może być mowy o miłości. Bóg jest miłością, kocha człowieka i oczekuje na wzajemność z jego strony. Prawdziwa miłość człowieka do Boga nie jest ciężarem — ale do nieskończoności pomnaża szczęście człowieka. Podobnie jak ludzie. Im bardziej wzajemnie się kochają — tym większe jest ich szczęście. Człowiek na pewno wie, że Bóg go kocha. Człowiek więc jest pewien Bożej wzajemności i może liczyć na to, że tym bardziej będzie szczęśliwy — im więcej będzie kochał Boga.

Jednak jednym z warunków miłości jest wzajemne poznanie i coraz lepsze poznawanie się. Bóg doskonale zna człowieka. Jednak człowiek o własnych siłach tylko niedoskonale mógłby poznać Boga. Temu jednak Bóg zaradza. On chce z człowiekiem dzielić swoje szczęście i dlatego sam ułatwia człowiekowi coraz lepsze poznanie Boga. Najpierw więc otworzył przed człowiekiem wielką księgę całego stworzenia. W tej księdze czytając, człowiek poznaje nieskończoną wielkość i mądrość Boga. Jednak tego mało. Bóg dał człowiekowi wewnętrzny głos sumienia — który każdego człowieka wprowadza na drogę wiodącą do Boga.

Ale oprócz tego Bóg jeszcze specjalnie, wielokrotnie i różnymi sposobami przemawiał do człowieka. Przemawiał do niego i dawał się poznać człowiekowi przez aniołów których do ludzi wysyłał, przez patriarchów i proroków Starego Testamentu, a wreszcie — jak mówi Pismo św. — posłał do nich jeszcze Syna swego, aby On nie tylko uczył ludzi o Bogu, ale aby we własnej osobie ludziom pokazywał Boga i jego wielką miłość do ludzi.

Ale i to jeszcze nie wszystko. Przed swoim wniebowstąpieniem Chrystus Pan obiecał że przyśle Ducha św., Ducha pocieszyciela i nauczyciela wszelkiej prawdy, który dalej będzie ludzi pouczał o Bogu. Ponadto Chrystus Pan ustanowił Kościół jako swoje ciało mistyczne i jako narzędzie Ducha św. oraz jako nauczyciela, który wszystkim narodom ma ułatwiać poznanie Boga.

Te kilka słów streszcza wszystko co Bóg uczynił i czyni po to, aby człowiek jak najlepiej mógł Go poznać, jak najbardziej pokochać i w ten sposób spotkać miłość Boga wychodzącą człowiekowi na spotkanie. To spotkanie człowieka z Bogiem dokonuje się najpierw w duszy

Jednak niezależnie od tego, z woli Chrystusa, miejscem specjalnych spotkań człowieka z Bogiem jest kościół, a specjalną godziną tego spotkania jest Msza św. Kościół i Msza św. — to nasz wieczernik i nasza ostatnia wieczerza z Chrystusem.

Msza św. — to streszczenie i nieustanne powtarzanie tego co wzajemnie łączy Boga z człowiekiem.

W pierwszej części, ustami patriarchów, proroków, apostołów, samego Chrystusa oraz ustami kapłanów Bóg poucza człowieka. Daje się poznać człowiekowi, ale rów-

nież poucza człowieka o jego własnej godności, o jego roli w świecie, o jego powołaniu do wiecznego szczęścia uzależnionego od wzajemnej miłości człowieka i Boga. To pouczanie i coraz lepsze poznawanie Boga, człowieka i świata poprzez pierwszą część Mszy św. — ma potem prowadzić do zjednoczenia człowieka z Bogiem w ofierze miłości, w drugiej części Mszy św.

Pierwsza część Mszy aż do Credo włącznie, jest codziennym streszczaniem wszystkiego co Bóg od wieków uczynił i dalej czyni, aby się objawiać człowiekowi, aby człowiek mógł coraz lepiej poznawać Boga.

W kościele więc, Bóg przemawia do człowieka najpierw samym otoczeniem. Sam budynek kościelny, wszystko co w nim się znajduje, obrazy, rzeźby, witraże — to nic innego jak nieustanna opowieść i nauka o Bogu. Nieraz godzinami można by krążyć w kościele i czytać w tej księdze mówiącej o Bogu. Nic też dziwnego, że w tym otoczeniu częściej i głośniejsz niż gdziekolwiek odzywa się również głos sumienia.

Jednak w zupełnie specjalny sposób Bóg przemawia do człowieka żywym słowem podczas pierwszej części Mszy św. Słyszy tam wyjątki z Pisma św. a więc wyjątki z psalmów, z ksiąg proroków i patriarchów, z pism apostołów słyszymy słowa Chrystusa wzięte z ewangelii, oraz naukę Kościoła który z woli Chrystusa naucza wszystkie narody. W ten sposób pierwsza część Mszy św. jest streszczeniem, ukoronowaniem i jakby kwiatem wyrosłym na fundamencie całego objawienia.

KS. KAN. W. KIEDROWSKI

## Ewangelia

### NIEDZIELA MĘKI PAŃSKIEJ

(według św. Jana 8, 46-59) — niedziela 4 kwietnia 1965

Onego czasu Jezus mówił do rzeszy Żydów: „Kto z was udowodni mi grzech? Jeżeli prawdę mówię — to dlaczego mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, ten słucha Bożych słów. Wy właśnie dlatego nie słuchacie, że nie jesteście z Boga”. Na to Żydzi mu odpowiedzieli: „Czyż nie mamy racji mówiąc, że jesteś Samarytaninem opętany przez diabła! Jezus odrzekł: „Ja nie jestem opętany przez diabła, ale czczę Ojca mego, wy zaś znieważacie mnie. Ja nie szukam własnej chwały; jest ktoś kto jej szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeżeli kto zachowa naukę moją, nigdy nie zazna śmierci”. Na to Żydzi zawołali: „Teraz przekonaliśmy się, że jesteś opętany przez diabła. Abraham umarł, oraz prorocy! Ty zaś mówisz: „Jeżeli kto zachowa naukę moją, nigdy nie zazna śmierci!”! Czy ty jesteś większy niż ojciec nasz Abraham, który zmarł? Nawet prorocy poumierali! Za kogo Ty się uważasz? Jezus odpowiedział: „Jeżeli ja sam się uwielbiam — chwała moja jest niczym, a jednak nie znacie Go. Ja natomiast znam Go. Toteż gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym takim kłamcą jak wy. Jednak ja Go znam i zachowuję naukę Jego. Abraham, ojciec wasz cieszył się na myśl, że ujrzy dzień mój; — zobaczył go i ucieszył się”. Wtedy Żydzi zawołali: „Jeżeli piędziesięciu lat nie masz, a Abrahama widziałeś? Jezus im odpowiedział: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam — ja jestem prędzej niż Abraham zaistniał”. Wtedy porwali kamieniem, aby Go obrzucić. Jednak Jezus z oczu im się usunął i wyszedł ze świątyni.

# Obrona przed litością

Zdarzyło się to w jednym z liceów żeńskich w Strasburgu. Cała 6 klasa pochyłona była nad klasówką z francuskiego. Nagle nauczyciel zauważył, że jedna z uczennic siedzi przed pustym pulpitem, natomiast najwyraźniej trzyma coś na kolanach i jej oczy zwrócone są pod ławkę. Ściągała? Czyta książkę?

— Pana Towae, co pani robi?

Klasa przerwała pisanie. Nauczyciel podszedł do ławki. I nagle ogarnęło go przerażenie połączone ze zmieszaniem. Uczennica posądzona o ściąganie pisała... nogą, trzymając pióro między palcami, a kartkę papieru na podłodze. Pisała szybko, wprawnie, ładnym charakterem pisma. Mimo że uczennica już od trzech miesięcy była w szkole żaden z nauczycieli nie zauważył w dziewczynce nic szczególnego. Natomiast wszystkie jej koleżanki wiedziały, lecz zachowały się w sposób zdumiewająco solidarny i taktowny.

Marie-Louise Towae urodziła się bez rąk. Nikt z dalszych znajomych przez długie lata nie wiedział, że pod szerokimi barwnymi pelerynami w które ubierała się dziewczyna kryje się straszliwe kalectwo. Wszyscy natomiast podziwiali jej niezwykle zdolności rysunkowe i malarskie — często nie podejrzewając nawet, że zostały one wykonane bez użycia rąk. Dziś — Marie-Louise Towae jest cenioną malarką. Ona też była jedną z fundatorek stowarzyszenia zrzeszającego artystów tworzących przy pomocy nóg i ust.

Inicjatywa wyszła od artysty niemieckiego Arnulfa Ericha Stegmana, który miał nie tylko bezwładne ręce, ale również nie miał całkowitej władzy w nogach. Mimo to tworzył, malował i został uznany za jednego z lepszych współczesnych malarzy swojego kraju. Stegman malował trzymając pędzel w ustach. Pewnego dnia wyszedł o nze stalugami na ulicę. Jakiś przechodzień podszedł i rzucił banknot w kapelusz artysty, pozostawiony na składanym krześle. Stegman przeżył ten incydent. — Dlaczego ludzie mają się nad nami litować? Jesteśmy zdrowi, mamy talent, jesteśmy artystami. Żyjemy tak jak inni ludzie, pracujemy, przezwyciężyliśmy kalectwo —

myślał Stegman. I on to właśnie wpadł na pomysł założenia twórczego stowarzyszenia artystów upośledzonych fizycznie.

Idea ta już wkrótce oblekała się w prawny i realny kształt. Akces złożyło 50 artystów, Stowarzyszenie — na prawach innych związków twórczych — broni interesów swoich członków i prowadzi własne wydawnictwa. Reprodukowane są prace artystów i sprzedawane w formie pocztówek, kalendarzy itd. Dewizą Stowarzyszenia jest hasło: „Obrona przed litością”.

Członkowie Stowarzyszenia nie tylko pracują twórczo, ale również wspólnie prowadzą zajęcia rehabilitacyjne i dochodzą do zdumiewających rezultatów. Charles Pascho jest znakomitym kierowcą bez rąk. jest również mistrzem w bilardzie i kręglach, a Erich Nacho zdobył mistrzostwo w strzelectwie ze sportowego karabinu. Erich Nacho posługuje się wyłącznie nogami.

Przykłady można mnożyć. Bezręki Carl Fischer jest czołowym rysownikiem pisma „Frankfurter Illustrierte”. Nie tylko zresztą malarstwo jest domeną członków stowarzyszenia Denise Legrix jest autorką wstrząsającej „Operacji nadzieja” opisującej słynny thalidomidowy proces w Liege.

Henry Vilhery napisał świetną powieść „Marietta”.

Jedna rzecz łączy wszystkie dzieła — malarskie, rzeźbiarskie i literackie członków niezwykłego Stowarzyszenia — twórczy optymizm, radość życia, dynamika i wiara w siebie. Barwy na płótnach są wesołe, ceramika urzeka kolorem, książki przywracają wiarę w życie. Artysci wystawiają swoje prace w całej Europie udowadniając, że każde kalectwo można przezwyciężyć, że w najcięższych warunkach można znaleźć wiarę w siebie i w swoje życie.

## Dziekan Kolegium Kardynalskiego wybierany

Ojciec Święty Paweł VI opublikował motu proprio „Sacro Cardinalium Consilio”, w którym zmienił postanowienia prawa kanonicznego dotyczące urzędu dziekana Kolegium Kardynalskiego i jego zastępcy. Dotychczas obowiązujące przepisy prawne ustalały zasadę, że dziekanem Kolegium zostaje ten spośród kardynałów, który najdłużej piastuje godność (lub tytuł) którejs z sześciu diecezji podmiejskich Rzymu. Warto w tym miejscu przypomnieć, że właśnie biskupi tej diecezji stanowili od pierwszych wieków radę przyboczną i z nich wyrosła instytucja kardynałatu.

We wspomnianym motu proprio Papież postanawia, że odtąd dziekan Kolegium Kardynalskiego i jego zastępca będą wybierani spośród kardynałów, którzy są biskupami diecezji podmiejskich lub piastują tytuł którejs z nich. Oni bowiem z racji tej właśnie godności zobowiązani są do przebywania w Rzymie, co jest równocześnie konieczne dla sprawozdania urzędu dziekana Kolegium. Wyborowi dziekana przewodniczyć będzie najstarszy wiekiem kardynał-biskup, a wybranego dziekana zatwierdzać będzie Papież. W podobny sposób i z tego samego grona wybierać się będzie zastępca dziekana, który nie będzie już miał — jak dotąd — prawa następstwa po zwolnieniu się urzędu dziekana, a będzie mógł okresowo spełniać jego funkcję tylko w wypadku, gdy on sam jej nie będzie mógł wykonywać. Poza tym funkcje dziekana i jego zastępcy pozostają niezmienione.

## Projekt reformy Kurii Rzymskiej

Powołana przez Ojca Świętego Pawła VI komisja pracująca pod przewodnictwem kard. Francesco Roberti, jednego z czołowych ekspertów watykańskich w dziedzinie prawa, w celu opracowania projektu reformy Kurii Rzymskiej jest już bardzo zaawansowana w swych pracach. Propozycje komisji będą gotowe prawdopodobnie jeszcze przed rozpoczęciem czwartej sesji Soboru w dniu 14 września. Przewiduje się, że projekty te obejmować będą podporządkowanie niektórych urzędów watykańskich Sekretariatowi Stanu. Reforma objąć ma również Kongregację Świętego Oficjum. Nazwa tej Kongregacji miałaby ulec zmianie na Kongregację do Spraw Wiary i Moralności, a podlegający jej Indeks Zakazanych miałby być przeniesiony pod opiekę innego urzędu watykańskiego.

## Cydzien Boży

NIEDZIELA — 4 KWIETNIA
Niedziela Męki Pańskiej Św. Izidora
PONIEDZIAŁEK — 5 KWIETNIA
Św. Wincentego, Ireny
WTOREK — 6 KWIETNIA
Św. Celestyna, Wilhelma
ŚRODA — 7 KWIETNIA
Św. Rudolfa, Donata
CZWARTEK — 8 KWIETNIA
Św. Dionizego, Perpeny
PIĄTEK — 9 KWIETNIA
Matki Bożej Bolesnej
SOBOTA — 10 KWIETNIA
Św. Michała, Ezechiela

## Lekcja

### NIEDZIELA MĘKI PAŃSKIEJ

(Z listu św. Pawła do Hebrajczyków 9, 11-15)

Bracia! Chrystus stawszy się Najwyższym kapłanem dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, a nie ręką uczyniony, tj. nie z tego świata przybytek, i nie przez krew kozłów albo cielców, lecz przez własną krew wszedł raz do miejsca świętego dokonawszy wiecznego odkupienia. Jeśli bowiem pokropienie krwią kozłów i wołów i posypanie popiołem z jałowicy poświęcało skalanym ku oczyszczeniu ciała, jakoż daleko więcej krew Chrystusa, który przez Ducha Świętego samego siebie bez skazy ofiarował Bogu, czyści sumienie nasze od uczynków martwych, abyśmy służyli Bogu żyjącemu. I dlatego jest pośrednikiem nowego przymierza, żeby przez śmierć poniesioną na odkupienie przestępstw popełnionych za przymierza pierwszego, wezwani posiadli obiecane im dziedzictwo wieczne.

# Z E Ś W I A T A

## Samobójstwa dzieci

Wojewódzkie poradnie zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży biją na alarme wskazując na rosnącą statystykę wypadków targnięcia się na życie młodych pacjentów. W ciągu dwóch lat w samej Warszawie stwierdzono wśród młodzieży 112 prób samobójczych, z których trzy zakończyły się śmiercią. Największy procent prób odebrania sobie życia, zarówno wśród dziewcząt jak chłopców, przypada na wiek 15-17 lat. 29 proc. młodzieży usiłującej pozbawić się życia liczyło zaledwie 10-15 lat. a 4 proc., to dzieci do lat 10. Dążenia samobójcze stwierdza się wcześniej u dziewcząt niż u chłopców. Połowa młodocianych samobójców, to dzieci alkoholików. (Dr Zofia Szymańska i Stefania Żelakowska. „Biuletyn Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa” — „Problemy rodziny”).

## Jeszcze w sprawie Wańkowicza

Powoli wyjaśnia się w jaki sposób doszło do sprawy Melchiora Wańkowicza.

Na krótko przed czerwcowym warszawskim zebraniem Związku Literatów pisarz zaproponował kilku swoim kolegom tekst dłuższego przemówienia, które jeden z nich miał wygłosić w imieniu pozostałych. Brulion liczący 29 stron wystukał Wańkowicz w pięciu kopiach na swojej maszynie do pisania. Dwie kopie znalazł w szufladzie po powrocie z rozprawy do domu. Jedną wysłał córce do Waszyngtonu. Dwie krążyły po Warszawie. Pewien pisarz, znany lecz nie cieszący się dobrą sławą, „wypożyczył” egzemplarz na dwie godziny władzom bezpieczeństwa, po czym dla zatarcia śladów puścił go dalej. Fotostatyczna odbitka znalazła się w rękach prokuratora i stanowiła dowód rzeczowy przeciwko oskarżonemu. Również dla zatarcia śladów zaprodukowano jako świadka na rozprawie majora Bezpieki Tadeusza Cibora, który od 25 czerwca przebywał w Waszyngtonie jako drugi sekretarz P.R.L.

Sąd uniewinnił Wańkowicza z zarzutu wysłania dokumentu do Radia Wolna Europa lub intencji przekazania go do R.W.E. drogą pośrednią. Skazany został za rozpowszechnianie swego memoriału w kraju, chociaż „kolportaż” ograniczył się tylko do dwóch kopii.

Odmawiając wniesienia apelacji Wańkowicz rozesłał drugi memoriał uzasadniający szeroko swoją decyzję. Jedną kopię zaadresował do Gomułki. Rezultatem było zaproszenie na rozmowę, do której doszło w styczniu. Spotkanie trwało dwie godziny, i obie strony były z niego podobno zadowolone.

Wańkowicz nie pójdzie do więzienia a zakaz publikacji jego książek został cofnięty. Po co więc było to wszystko?

## Komisja Więzi z Polonią

W osobnym artykule zajmujemy się nową ofensywą szefa bezpieczeństwa Mieczysława Moczarza przeciwko emigracji za pośred-

nictwem powołanej przez niego Komisji Więzi z Polonią Zagraniczną. W wywiadzie udzielonym „Polityce” Moczar zapowiedział że pragnie dotrzeć do szerokich mas emigracji. Nie jest przeciwny wyjazdom za granicę — przeciwnie, planuje wysyłanie ludzi do większych skupisk emigracyjnych. Chodzi o to, by „w czasie pobytu za granicą postawa wyjeżdżających była ofensywna”. To samo stosuje się do emigrantów, których Moczar pragnie zachęcać do odwiezania Polski.

Urzeczywistnienie tej zapowiedzi wygląda w praktyce trochę niepokojąco. Jak donosi angielski „Sunday Telegraph” z 14 lutego br., coraz częściej notowane są próby rekrutowania agentów spośród Polaków przebywających w Wielkiej Brytanii i odwiedzających Polskę. Obywatele brytyjscy polskiego pochodzenia — pisze „Sunday Telegraph” — poddawani są po przybyciu do Kraju długim przesłuchaniom przez policję bezpieczeństwa. Przesłuchania odbywają się albo w Pałacu Mostowskich albo w pokoju nr 137 w Hotelu Europejskim w Warszawie, albo w pokoju nr 109 w Grand Hotelu. Pytania dotyczą pochodzenia przesłuchiwanego, co robił przed wojną, dlaczego wyjechał z Polski, co robił w czasie wojny, gdzie obecnie mieszka i pracuje, jakich ma przyjaciół na Zachodzie i jakie kontakty utrzymuje z polskimi organizacjami działającymi na emigracji. Rozmowa często kończy się szantażem i propozycjami współpracy.

Z drugiej strony osoby udające się z Polski na Zachód coraz częściej zapraszane są przed wyjazdem przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa na rozmowy „przy pół czarnej”. Rozmówców ostrzega się przed kontaktami z granicą, proponuje różnego rodzaju zadania i misje, żąda wreszcie złożenia sprawozdania z odbytej podróży po powrocie.

Metody te wywołują w Polsce głęboki niepokój jako symptom powrotu do dawnych metod.

## Statystyka rozwodów

W ciągu jednego roku liczba spraw rozwodowych w Polsce wzrosła o 25 proc. W r. 1963 wniesiono 35.000 spraw, a w ub.r. — ponad 42.000. Wzrost ten występuje przede wszystkim w Warszawie i w dużych miastach. Obserwatorzy doszukują się głównej przyczyny zjawiska w fatalnych warunkach mieszkaniowych.

W ub.r. skazano 665 osób za udział w poważnych aferach gospodarczych (w r. 1963 skazano 530). Za łapownictwo wyroki otrzymało 971 osób (w r. 1963 — 371).

## Nowe pismo księży-patriotów

Pisarze wciąż zabiegają o przywrócenie drugiego tygodnika kulturalno-literackiego, który stanowiłby forum zarówno dla partyjnych jak nie partyjnych twórców i krytyków. Toczą się również zabiegi o miesięcz-

nik poświęcony poezji i drugie czasopismo poświęcone przekładom z literatury obcojęzycznej. Dotychczas starania te rozbijają się o opór władz, które zasłaniają się stałym brakiem papieru. Brak papieru nie stanął na przeszkodzie zjawieniu się nowego tygodnika księży-patriotów pt. „Myśl Społeczna”. Redaktorem jest oślawiony ksiądz-patriota Antoni Lemparty. Nowemu pismu patronuje „Caritas”.

## Chruszczów, Gomułka i Katyn

Od dłuższego czasu i z różnych stron docierały do Polski pogłoski jakoby ze strony sowieckiej proponowano w swoim czasie ujawnienie w Polsce pełnej prawdy o sprawie katyńskiej. Niedawno otrzymaliśmy potwierdzenie tego z wiarogodnego źródła.

Chruszczow dwukrotnie wysuwał tę propozycję w rozmowach z kierownictwem PZPR.

Po raz ostatni uczynił to na pięć miesięcy przed swoim upadkiem. Premier sowiecki miał po temu niewątpliwie swoje własne powody związane z wewnętrznymi rozgrywkami w partii sowieckiej. Gomułka sugestię Chruszczowa dwukrotnie odrzucił twierdząc że jest przeciwnikiem „kontynuowania rozrachunków z przeszłością stalinowską”.

Jak zwykle tak i w tym wypadku Gomułka wybrał rozwiązanie połowiczne. Całkowite przemilczanie ofiar Katynia, zakaz uczczenia ich pamięci w postaci pomnika w miejscu kaźni lub w kraju, niedopuszczanie do wymienia zbrodni katyńskiej w nekrologach i klepsydрах, jest wymownym i publicznym przyznaniem że sprawcami masowego mordu nie byli hitlerowcy. Odrzucając projekt Chruszczowa Gomułka wyrządził ciężką krzywdę nie tylko pamięci pomordowanych, ich rodzinom i bliskim, ale uniemożliwił wyjaśnienie i zamknięcie sprawy, która ciążyć musi na stosunkach między oboma narodami dopóki cała prawda nie będzie wydobyta na jaw a mordercy nie zostaną publicznie potępieni.

## Spadek przyrostu zaludnienia

W jednej dziedzinie władze w Polsce mogą się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Jak o tym świadczą cyfry statystyczne, kampania na rzecz ograniczenia przyrostu naturalnego przynosi szybkie rezultaty. W roku 1955 przyrost naturalny w Polsce wynosił 19,5 pro mille. Od tego czasu każdy kolejny rok wykazuje spadek. W r. 1964 przyrost naturalny wynosił już tylko 10,2 pro mille. Powstaje pytanie, na jakim poziomie proces ten ulegnie zatrzymaniu.

Polska miała 1 stycznia b.r. 31.300.000 mieszkańców.

## Flota polska

Pod koniec r. 1964 flota polska rozporządza 177 statkami o tonażu 1.028.000 DWT.

## Telewizory na wsi

Na polską wieś przypada 260.000 telewizorów, co stanowi 14 proc. odbiorników w całym kraju. Z tego 60 proc. znajduje się w posiadaniu inteligencji wiejskiej, 25 proc. w rodzinach robotników rolnych a tylko 5 proc., to odbiorniki będące własnością chłopów indywidualnych. Najwidoczniej gospodarze, którzy pod względem materialnym sytuowani są lepiej od robotników, nie są amatorami telewizji.

(Ciąg dalszy)

— Nie sądzę, wasza ekscelencjo, by ksiądz Scott dowiód jakichś złych intencji w cytowanych przez waszą ekscelencję wypowiedziach, a ponadto nie sądzę, by wyrządził nimi jaką szkodę — rzekł. — A już na pewno nie miał zamiaru kpić z dobrze znanych poglądów Jego Świątobliwości na stroje kobiece czy też krytykować przepisów wydanych przez ordynariusza Quebecu. Przekonany jestem, iż chciał tylko powiedzieć, że panie udające się w długich rękawach do Watykanu i księża nurkujący z trampolin w sutannach nie wejdą do królestwa niebieskiego z samego tylko powodu swej powściągliwości.

Mimo całej powagi uśmiechnął się przypominając sobie ów dzień, szesnaście lat temu, kiedy on sam powiedział biskupowi, że jego zdaniem świat byłby znacznie czystszy, gdyby kobiety chodziły nago.

— Ksiądz Scott często mówił mi, że sądzi, iż stare prawdy potrzebują potwierdzenia w języku zrozumiałym dla wszystkich. Ja sam jestem o tym przekonany. Kościół posiada prawdę, dlaczego więc nie miałby rozgłaszać ostrej, bezkompromisowej Ewangelii Chrystusa w ostrym, bezkompromisowym języku? Skoro w oczach Boga większym grzechem jest, jeżeli jakaś księżna źle płaci swego lokaja, niż kiedy ukazuje się przed kardynałem z obnażonym kawałkiem niezbyt powabnego ramienia — dlaczego nie mówić o tym? A ksiądz Scott nie tylko głosi chrześcijaństwo, lecz także wprowadza je w czyn. W tamtym miesiącu na przykład, niosąc ostatnie sakramenty pewnej umierającej kobiecie w dzielnicy doków, stwierdził, że jej sąsiadka w tym samym domu wygania dwoje swych dzieci z łóżka, ponieważ wynajmuje ich pokój przygodnym niemoralnym parom. Ksiądz Scott powiedział jej bez ogródek, co o niej myśli, i osobiście wyrzucił na ulicę parę zajmującą właśnie sypialnię dzieci. Wasza ekscelencja powie może, że takie czynności nie wchodzą w normalny zakres obowiązków księdza, ale zachowując całe uszano-

BRUCE MARSHALL

53

## Chwała córę królewskiej

wanie twierdzą, że powinny wchodzić. Przekonany jestem, że Pan nasz uczyniłby dokładnie to samo, ponieważ On również tracił cierpliwość w pewnych okolicznościach, jak na przykład, gdy wyganiał kupujących ze świątyni. Utrzymuję ponadto że gdyby więcej księży działało i mówiło tak jak ksiądz Scott, znacznie więcej ludzi, którzy są obecnie poganami, byłoby chrześcijanami, ci zaś, którzy już są chrześcijanami, byłiby lepszymi chrześcijanami. Doktryna, owszem, Przenajświętszy Sakrament i niebo, i piekło, i czyściec, ale krzyżmy o nich odważnie i nowymi słowami tak, by zmęczony, stary świat nawyków i szanownych pozorów usłyszał i zrozumiał, że chrześcijaństwo jest jedyną prawdziwą i zachwałą rewolucją.

— Prawdopodobnie obaj mamy trochę racji i obaj wylimy się trochę — rzekł biskup z uśmiechem. — Wie ksiądz, za każdym razem, gdy idę za niesionym w procesji krzyżem, myślę, że jaśniej nieco rozumem zamysły naszego Pana. Bowiem czasami ministrant trzyma krzyż równo, mocno i pewnie, a czasami robi to niedbale, tak że krzyż chwieje się w jego dłoni. Otóż z religią chrześcijańską jest właśnie tak, księżę kanoniku: czasami szanse bitwy są po naszej stronie, a nasze sztandary idą naprzód; a czasem nie wiedzie się nam w walce i chorągwie nasze pochylają się w strzępach; ale łaska Boska jest zawsze w naszych charyzmatach, bowiem On Sam ją tam wlał.

Biskup nie powiedział już nic więcej, ale z jego zachowania, gdy żegnali się u drzwi probostwa, kanonik wywnioskował, że na

razie nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo przeniesienia księdza Scotta do innej parafii.

Po drugiej stronie ulicy signor Sarno przechadzał się właśnie z księdzem Scottem, który nie mógł wziąć udziału w pogrzebie matki Leclerc, jako że musiał odprawić inną mszę żałobną w kościele. Kanonik Smith przyglądał im się przez okno, jak chodzili tam i z powrotem przed wielobarwnym ogłoszeniem mówiącym coś o „wspaniałych dziewczętach i ich morowych chłopcach”. Ze sposobu, w jaki zatrzymywali się co chwila i wymachiwali rękami, łatwo można było odgadnąć sprzeczkę. Nagle obaj zdjęli kapelusze i uściśnęli sobie wzajemnie dłonie. Signor Sarno zaczął w zamyśleniu wstępować na stopnie schodów kina, zaś ksiądz Scott wrócił przez jezdnię na probostwo.

— Właśnie dawałem staremu Sarno naukę na temat pana B. Mussoliniego — rzekł młody ksiądz wchodząc. — Powiedziałem mu, że to nie jest ani chwalebne, ani pożyteczne, ani szlachetne, ani epiczne, kiedy taki wielki naród jak włoski bombarduje, truje gazem, rozrywa szrapnelami i masakruje bandę niewyćwiczonej i stosunkowo niewinnych dzikusów. Z początku protestowałem, ale zdaje mi się, że nie dużo już brakuje, żebym go przekonał. Ale ksiądz nie zgadnie nigdy, jakie ogłoszenie znalazłem wczoraj w „Trąbie Katolickiej”. Ksiądz z Devonshire pragnie nabyć używany słownik bułgarski. Czegoż u licha może chcieć służba Boży, tracąc swój czas na naukę bułgarskiego, kiedy tyle jest na świecie zła i grzechu dzisiaj?

— Może biedaczek chce zwalczać zło i grzech w Bułgarii — rzekł kanonik Smith.

— To ci dopiero — westchnął ksiądz Scott.

XXVI

W dniu świętych Filipa i Jakuba w 1937 roku biskup spóźnił się pięć minut do katedry, gdzie odprawiać miał sumę pontyfikalną z okazji własnego złotego jubileuszu kapłańskiego. Kanonik Bonnyboat występujący w roli mistrza ceremonii cieszył się jednak ze spóźnienia, ponieważ dało mu ono jeszcze trochę czasu na zastanowienie się, kto przed kim i kiedy ma przyklęknąć, a kto tylko uchylić biretu, bowiem sześciu innych biskupów miało być obecnych, nie licząc mnóstwa opatów i przeorów, tak że nawet sam dr Adrian Fortescue, autor „Opisu Ceremonii Rytułu Rzymskiego” nie potrafił opracować dokładnie takiej pompy, Kanonik Smith również spóźnił się trochę, ponieważ udzielał właśnie architektowi wskazówek dotyczących nowej nawy kamiennej Najświętszego Imienia, którą robotnicy wznosili obecnie z karkołomną szybkością ponad starą, maleńką nawą.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Helikoptery należą do najużyteczniejszych środków transportu. Zdjęcie przedstawia helikopter transportujący dwutonowy kabel w terenie górskim na wysokość 2500 metrów

## LUDZIE SĄ TACY

● **KARIERA MARGARYNY.** — W ub. r. wyprodukowano w świecie po raz pierwszy więcej margaryny niż masła. Podczas gdy produkcja tego ostatniego była — wg wstępnych ocen — o ok. 2 proc. niższa niż w 1963 r., produkcja margaryny wzrosła o ok. 4 proc. Największym producentem „sztucznego masła” są USA (ok. 840 tys. ton). Polska wytworzyła w ub. r. ok. 140 tys. ton.

● **PRZEZ NOS DO KIESZENI.** — W USA pokazały się w sprzedaży walizki i torby damskie z plastyku, jednak pachnące prawdziwą skórą, co wydatnie zwiększyło zakupy tych wyrobów. Również wiele konserw przyprawianych jest zapachem, który nie zanika podczas przyrządzania potrawy. Ostatnim szlagierem jest nadawanie tkaninom miłej, świeżej woni, jakby dopiero co zostały wyprane i wysuszone na słońcu. Rozpowszechnia się też plakaty, reklamujące wina i owoce, z tym, że farba drukarska pachnie dokładnie tak, jak reklamowany towar. Jeden z wielkich sklepów owocowych zwiększył ponoć obroty rozpylając w pobliżu oryginalny zapach świeżych poziomek.

● **KRÓLEWSKIE PENSJE.** — Jedno z pism zachodnio-europejskich opublikowało ostatnio wysokość apanaży otrzymywanych przez poszczególnych monarchów europejskich z budżetu państwowego.

Najwyższą pensję królewską otrzymuje Elżbieta II, której parlament przyznaje rocznie 1,3 mln dolarów. Na drugim miejscu uplasował się obecnie król Belgii Baudouin, który po uzyskaniu ostatniej podwyżki otrzymuje obecnie 1 mln dolarów.

Następne miejsce na liście zajmują: królowa holenderska Juliana — 700 tys. dolarów, król Szwecji Gustaw — 510 tys. dolarów, król Danii Fryderyk — 490 tys. Oczywiście każda z rodzin królewskich posiada własny majątek, a apanaże idą tylko na pokrycie bieżących wydatków, związanych z pełnieniem ich funkcji oraz na utrzymanie dworu.

● **PINGWINY W ROLI GOŁĘBI.** — 40 pingwinów z radzieckiej arktycznej stacji „Mirnyj” przewieziono do amerykańskiej stacji arktycznej „Mac Murdo”, oddalonej o kilka tysięcy kilometrów. Tu założono im obręczki i wypuszczono. Amerykańscy i radzieccy ornitologowie chcą w ten sposób zbadać, czy pingwiny mają zmysł orientacyjny, podobny do zmysłu gołębi. Gdyby istotnie tak było, można będzie wykorzystać to dla celów praktycznych.

● **ZAMIAST.** — W Banku Narodowym wśród rozlicznych podań o przydział dewiz w związku z wyjazdami za granicę znalazł się również list pewnego domatora, który uprzejmie poprosił o przydział złotych (10 tysięcy) w zamian za co zobowiązuje się on nie wyjeżdżać chroniąc w ten sposób pulę dewizową.



„Potem wprowadził go szatan na wysoką górę i ukazawszy mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata rzekł do niego:

— *Dam ci całą potęgę i wspaniałość, bo do mnie należy i mogę ją dać, komu zechcę. Jeżeli więc oddasz mi pokłon, cała będzie należeć do Ciebie.*

Lecz Jezus odparł mu:

— *Napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz.*

Kolejność kuszenia w ewangelii Łukasza jest inna niż u Mateusza. Nie ma powodu, by się tym niepokoić. Ważniejszy od chronologicznej kolejności poszczególnych kuszeń jest rzeczowy związek między nimi. Odmienne ujęcie kolejności przez obu ewangelistów pozwala nam związek ten ująć bardziej dokładnie. Bowiem kuszenia są również objęte zbawczym planem Boga w stosunku do człowieka. Plan ten jest wielostronny w oparciu o wyrażenie św. Pawła: „...moce na niebiosach poznają przez Kościół wieloraką mądrość Bożą”, (Efez. 3, 10). Stąd tylko przez różnorodne przedstawienie tego planu można ująć i zrozumieć wewnętrzny związek kolejności kuszeń u Łukasza. Wskutek opuszczenia przez Łukasza dodatku o słowie Bożym brak szatanowi podstawy do oparcia się o słowo Pisma św. ze swej strony, aby w ten sposób przygotować nowe kuszenie. Drogę tę wybiera u Mateusza, rzucając Jezusowi chełpliwie słowa o Aniołach, którzy Go na rękach poniosą.

U Łukasza odpowiedź na pierwsze kuszenie brzmiała tak, jak gdyby Chrystus odpowiedział się za przewagą ducha, akcentując raczej duchowe sprawy w swym życiu niż materialne potrzeby ciała. Nie potrzebuje chleba, nie żyje tylko chlebem. Człowiek o takim nastawieniu zdobył panowanie nad sprawami materialnymi. Z tego może wynikać nowa pokusa. Bowiem przewaga ducha nad materialnymi potrze-

## DRUGIE KUSZENIE

bami ciała może prowadzić do żądzy władzy nad wszystkimi doczesnymi sprawami w ogólności. Dążenie do władzy wymaga ofiar z potrzeb materialnych. Wie o tym każdy, kto usiłuje zdobyć władzę. Paweł stwierdził to już, opisując sportowca, pragnącego zdobyć wieniec zwycięski, który również jest symbolem władzy (I Kor. 9, 25). Odnosi się to daleko bardziej do człowieka, który chce opanować wszystko.

Dlatego na drugie kuszenie u Łukasza trzeba spojrzeć w ten sposób: jest ono skierowane do człowieka dążącego do wyższych rzeczy, pragnącego zdobyć władzę nad światem. Stąd też szczegół wprowadzenia Chrystusa na wysoką górę nabiera charakteru symbolicznego. To, co szatan ukazuje Chrystusowi, jest oczywiście urojeniem, a to, co Mu mówi, kłamstwem, choć tli się w tym wszystkim iskierka prawdy. Szatan potrafi „w jednej chwili”, więc w mgnieniu oka, ukazać Mu całą wspaniałość władzy nad światem. Po upadku człowieka w grzech szatan stał się rzeczywiście na jedną chwilę „księciem tego świata” (Jan 12, 31). W porównaniu z wiekuistością Boga nie stanowi to istotnie więcej niż jedną chwilę.

Co proponuje Jezusowi? Sposób odezwania się szatana do Jezusa wskazuje wyraźnie, że nie poznał on jeszcze w Chrystusie prawdziwego Syna Bożego. Odnosi się do Niego jako do niezwykle ambitnego człowieka, któremu pragnie dać władzę nad ziemią. Zamierza Mu ją dać oczywiście pod jednym tylko warunkiem: Chrystus ma ją spełniać w jego służbie. Stąd przypuszczenie, że odda mu pokłon, to znaczy uzna go za właściwego władcę całego świata.

Trzeba przypatrzeć się różnicy, jaka zachodzi między Łukaszem i Mateuszem w kierunku i sposobie przedstawienia tego właśnie kuszenia. U Mateusza działa ono jakby ostatni, rozpaczliwy wysiłek szatana, aby pokonać Chrystusa i uczynić go sobie poddanym. Nie potrafi już proponować swej ofierze więcej nad wszystko, co ma, i musi oczywiście żądać też wszystkiego, mianowicie pokłonu, jeżeli chce odnieść zwycięstwo. Według Mateusza Jezus traktuje tak samo to kuszenie. Kończy je ostatecznym odparciem wszystkich pokus. „Idź precz, szatanie”.

Inaczej u Łukasza. Zły duch zdradza tu swoją gorliwością, jak daleko mu jeszcze do końca. Potrafi Mu przecie ofiarować to, czego z pewnością pragnie jego górnolotny duch, proponując Mu mianowicie władztwo i potęgę. Zna się na tego rodzaju ambitnych ludziach, On sam — tak się szatanowi zdaje — ujawnił mu w pierwszym kuszeniu swoje prawdziwe oblicze.

Dlatego przypuszczenia, że Chrystus od-

da mu rzeczywiście pokłon, nie ocenia się u Łukasza jako ostatecznego, rozpaczliwego wysiłku szatana, aby pokonać Jezusa. W zamysłach szatana kryje się po prostu ciche uznanie przewagi ducha nad materią; tylko na niej może być oparta władza nad materią w rozmiarach, jakie zamierza proponować Chrystusowi. Jezus ma to uznać oddaniem mu pokłonu, ma mu służyć jako jedynemu powołanemu duchowi, który potrafi panować nad wszystkim i w którego „szkole” jedynie można nauczyć się tego rodzaju sztuki władania.

Dlatego odpowiedź Jezusa u Łukasza nie ma charakteru ostatecznego odparcia szatana. Brak tu słów: „Idź precz, szatanie”.

Aby uchwycić różnicę między Łukaszem i Mateuszem jeszcze głębiej, jest rzeczą konieczną dojrzeć dwójaki sens tego właśnie kuszenia, gdyż w tym kryje się główna przyczyna przestawienia kolejności kuszenia, które zauważamy u Łukasza.

Pierwsze kuszenie obejmuje tylko jeden przedmiot: Pan ma postarać się dla siebie o chleb przez użycie swej mocy czynienia cudów, aby zaspokoić głód. Odparcie tej pokusy było całkiem jednoznacznie. Wystarczy człowiekowi przypomnieć sobie, że prócz chleba istnieją jeszcze inne podstawy jego egzystencji.

Drugim kuszeniem natomiast był objęty nie tylko jeden przedmiot tak jednoznacznie jak pierwszym. Zmierza ono do dwóch celów: do możliwości osiągnięcia władzy oraz do oddania szatanowi pokłonu. Między pierwszym i drugim celem może zachodzić również podwójny stosunek: jeżeli szatan jako cel miał na oku pokłon, wówczas władza obiecana Chrystusowi przybiera charakter środka, którym posługuje się kusiciel, aby dopiąć swego, to znaczy, oddania pokłonu i uzależnienia się od niego. Drugi stosunek zachodzi tu wówczas, gdy spojrzymy na to kuszenie z punktu widzenia człowieka. Człowiek ten — myśli szatan — pragnie zdobyć władzę. To jego cel. Podporządkowanie się szatanowi jest środkiem do celu. Tak czy inaczej musi się on liczyć z szatanem, aby osiągnąć swój cel z całą pewnością.

Jeżeli dobrze odczytujemy intencje ewangelistów. Mateusz pojmował trzecie kuszenie w pierwszym stosunku do celu zamierzonego przez szatana, Łukasza natomiast widzi drugie znaczenie celu kuszenia.

Uważne przeczytanie słów szatana w relacji Mateusza: „Wszystko to dam ci, jeśli upadłszy oddasz mi pokłon” — wskazuje na to, że ewangelista akcentuje w tekście zaimkę „mi”, zaznaczając w ten sposób wyraźnie cel, do którego zmierza szatan. Usiłuje tego człowieka osiągnąć dla siebie. Dlatego jest gotów dać wszystko, co tylko dać może. Człowiek ten musi mu być podany za wszelką cenę, gdyż w przeciwnym

wypadku kusiciel przegra sprawę, przepadnie on sam i cała jego władza. Odpowiednio do tych zamysłów kusiciela odpowiedź Chrystusa jest najpierw stanowczym odparciem go „Idź precz, szatanie”, potem dopiero następuje wyjaśnienie pojęcia właściwego porządku w świecie, że służyć można jedynie Bogu.

W tekście Łukasza sprawa przedstawia się inaczej. Tu szatan najpierw mówi daleko dokładniej o wspaniałości i potędze, jakiej może udzielić. Rozpoczyna to kuszenie słowami: „Dam ci całą potęgę tę i wspaniałość...” i kończy je charakterystycznym zwrotem: „...jeżeli więc oddasz mi pokłon, cała będzie należeć do ciebie”. Mówi więc dwukrotnie o udzieleniu władzy, warunek zaś, którym jest oddanie pokłonu, jako szczegół mniej akcentowany wsuwa w sam środek kuszenia, pojmując go jako rzeczywisty środek do osiągnięcia władzy. W ten sposób Łukasza uwydatnił w tym kuszeniu jego drugie znaczenie: posiadanie władzy jest celem człowieka, środkiem do tego celu ma być oddanie pokłonu kusicielowi.

W greckim tekście różnica ta uwydatnia się jeszcze wyraźniej. Tekst grecki Mateusza ma dwa słowa: „upaść i oddać pokłon” Grecki czasownik „proskynein” znaczy: oddając pokłon upaść. „Upaść i oddać pokłon” — oto władcy cel kusiciela w tekście Mateusza. „Cała będzie należeć do ciebie” — oto ponętny cel człowieka w tekście Łukasza.

U Mateusza kuszenie to stanowi punkt szczytowy całego dramatu na pustyni, zakończony ostatecznym odparciem złego ducha. Wszelkie usiłowania kusiciela skończyły się raz na zawsze.

W tekście Łukasza inaczej. Tu kuszenie trwa nadal, brak ostatecznej rozprawy z kusicielem. Sens odparcia tego kuszenia nie polega tu na ostatecznym zerwaniu ze złym duchem w znaczeniu: „Idź precz, szatanie!” — jak gdyby Pan chciał powiedzieć: dość tego, to szczyt szatańskiej bezczelności!

Jezus mówi tylko: „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz”. Sens tych słów może być tylko ten: jeżeli człowiek chce zdobyć władzę nad światem, musi takiego właśnie przestrzegać porządku, i tylko taka droga prowadzi do prawdziwego panowania nad sprawami tego świata.

Spróbujmy wyjaśnić to jeszcze dokładniej. Według relacji Mateusza ostateczne odparcie kusiciela wyraża sens teologiczny: Panem absolutnym jest jedynie Bóg. Według Łukasza wyraża ono sens raczej etyczny: jedynie prawdziwa droga do panowania nad sprawami tego świata polega na adoracji Boga. Tam można dyskutować nad wyborem między Bogiem i szatanem. Tu (u Łukasza) narzuca się tylko pytanie: która droga jest właściwa, który środek jest odpowiedni, aby człowiek mógł prawidłowo wykonywać władzę nad światem?

Ks. J. Dillesberger

## LUDZIE SĄ TAGY

● **LEPIEJ WIEDZIEĆ...** — Halo, tu prezydium — zgłosiła się na sygnał telefonistka centrali służbowej we Wrocławiu. Ale po drugiej stronie telefonicznego drutu była cisza.

— Tu prezydium, prezydium z kim pan chce mówić — upominała się w dalszym ciągu do słuchawki.

— Właściwie z nikim nie chciałam mówić — odpowiedział po chwili wahania głos kobiety. — Po prostu znalazłam w kieszeni marynarki męża ten numer, więc pomyślałam, że lepiej sprawdzić...

● **WĄTPLIWA PRZYJEMNOŚĆ.** — Niemało kłopotu sprawił wrocławskim lekarzom 35-letni pacjent, absorbujący swą bliżej niesprecyzowaną dolegliwością specjalistów zarówno szpitali jak i przychodni.

Sprawa wyjaśniła się, gdy chorym zajęł się psychiatra. Okazało się, że pacjent jest psychopatą i znajduje przyjemność w przeżywaniu cierpienia. W tym celu „spręparował” sobie chorobę i to na serio. Wypił mianowicie „gips, który utworzył kamień w żołądku. Zrobił to, jak stwierdził, spowodowany pragnieniem poddania się operacji „dla przyjemności”.

● **SPOSÓB NA TESCIOWĄ.** — Owszem mamy łóżka polowe ale nie są zbyt wygodne — lojalnie choć niezbyt handlowo uprzedzał klienta sprzedawca we wrocławskim domu towarowym.

— Doskonale — ucieszył się klient. — Właśnie o takim marzyłem. — Wie pan, ma do nas przyjechać teściowa i byłoby mi zupełnie na rękę gdyby nie zatrzymała się zbyt długo...

## NASZE RADY

Ciasto drożdżowe nie powinno stygnąć na blasze, na której się piekło — staje się wtedy miękkie i przesiąka zapachem blachy.

Termofory będą nam \*\* dłużej służyły, jeśli po użyciu przepłuczemy je zimną wodą z dodatkiem paru kropel gliceryny. Przechowujemy je zawsze otwarte i zawieszane otworem w dół.

Kto chce mieć zdrowe \*\* oczy, mało zmarszczek i ładne spojrzenie, powinien codziennie uprawiać gimnastykę polegającą na spoglądaniu w górę, w dół i na boki, po 10 razy w każdą stronę.

Jeśli chcesz szybko \*\*\* odświeżyć przetłuszczone włosy — weź ogrzany ręcznik frotowy, pokrop go wodą kolońską i mocno przetrzyj włosy oraz skórę głowy.

Pasta pomidorowa w owartej puszcze \*\* przedko fermentuje. Nie będzie się psuła jeśli na wierzch nalejemy warstwę oliwy.

Gładką zaprawę gipsową \*\*\* uzyskasz jedynie wtedy, gdy do naczynia należesz najpierw wody, a potem dodasz gipsu Nigdy odwrotnie.

# Czy w walce z rakiem zwyciężymy

Zagadnienie popularyzacji pewnych problemów z dziedziny medycyny jest niekiedy równie trudne jak konieczne. Trudność tkwić może w przełożeniu na język zrozumiałe komplikowanych nawet dla fachowca procesów i podanie tego w formie znajdującej właściwy odzew czytelnika. Z drugiej znowu strony skuteczność rozwiązywania w skali społecznej pewnych problemów ochrony zdrowia wymaga jak najszerszego zrozumienia i współpracy zainteresowanych obywateli. Tak między innymi przedstawia się zagadnienie zwalczania nowotworów.

Obecnie pisze się i mówi wiele na ten temat nie tylko w publikacjach fachowych, ale także we wszystkich bez mała periodykach i wydawnictwach. Sam temat traktowany być może jako frapujący, typowy przykład „walki nauki ze śmiercią”, walki obfitującej w dramatyczne elementy zwycięstwa i porażki. Popularyzacja tego w najświeższym, najnowszym wydaniu grozić może bądź nieuzasadnionym entuzjazmem, bądź też zupełnie niepotrzebnym pesymizmem.

O nowotworach wiemy dziś bardzo wiele. Wyszliśmy już z okresu traktowania ich jako zmiany izolowanej i skłonni jesteśmy mówić o specyficznej chorobie nowotworowej. Zaburzenia w niej występujące charakteryzują się, mówiąc najogólniej, brakiem kontroli ustroju nad procesami regeneracji komórek. W normalnym zdrowym organizmie przebiegają stale procesy obumierania i wzrostu elementów tkankowych. Procesy koordynowane, kierowane są jak gdyby, szeregiem czynników hamujących i pobudzających, co daje w efekcie swoistą „harmonijność” przemiany. W procesie patologicznym, nowotworzenie odbywa się bez hamowania. Komórki pozbawione kontroli wzrastają bezładnie, chaotycznie, w wynaturzonej postaci, dając w efekcie zmianę rakową. Znamy dziś już szereg czynników, mających wpływ na powstawanie procesu nowotworowego. Wystarczy wspomnieć tu o drażniących substancjach chemicznych, wywołujących raka skóry, zaburzeniach hormonalnych związku między paleniem papierosów a rakiem płuc, wpływem napromieniania i wielu innych. Nie znamy jednak wciąż jeszcze czynnika podstawowego, wciąż poszukiwanego, bezpośredniego sprawcy choroby. Kierunki tych poszukiwań są rozmaite. Istnieją pewne uzasadnione sugestie, że jest to specyficzny typ zarazka przesycającego — wirusa, który trafiając na sprzyjające okoliczności powoduje zaburzenia harmonijnych dotychczas procesów, istnieją teorie hormonalne, chemiczne i wiele innych. W stałych codziennych zmuszonych poszukiwaniach tysiące uczonych całego świata tropi nieznanego wciąż wroga. Jego anonimowość uznana być może za akcent pesymistyczny. Opinia taka nie jest

jednak w pełni uzasadniona. W toku prac doświadczalnych, do których zaprzęgnięto całą armię fizyków, lekarzy, biochemików, statystyków, inżynierów, specjalistów wszystkich bez mała dziedzin nauki, wykryto i opracowano szczegółowo szereg metod i środków skutecznej walki z nowotworem. O jej powodzeniu w szerokim znaczeniu tego słowa, decyduje jednak nie tylko metoda, ale także problem właściwej organizacji, właściwego oddźwięku „odbiorcy”.

Jak wiadomo, subiektywne dolegliwości chorego zależą od rodzaju, a często i lokalizacji zmiany nowotworowej. Zdarza się niekiedy, że choroba przebiega skrycie i daje wyraźnie znak dopiero w zaawansowanej już postaci. Z drugiej znowu strony wiadomo też, że wyniki leczenia uzależnione są w znacznej mierze od wczesnego rozpoczęcia kuracji. Stąd też wywodzi się idea badań profilaktycznych pewnych grup ludność, które z takich czy innych względów uznać można za bardziej podatne, lub w pewnym sensie narażone na możliwość wystąpienia procesu.

## SŁOŃCE JAK PARÓWKA

*Nasze piękne Słońce, jeśli mu się przyjrzyć ze statku kosmicznego ma kształt parówki. Na fotografiach wykonanych przez amerykańskich kosmonautów podczas ich lotów dookoła Ziemi, Słońce jest wyraźnie spłaszczone. Uczeń amerykańscy wyjaśniają to zjawisko w następujący sposób: spłaszczony obraz Słońca jest wynikiem załamania się promieni słonecznych w atmosferze. Zależnie od wysokości statku kosmicznego. Słońce wydaje się mniej lub bardziej spłaszczone. W pewnej odległości od powierzchni Ziemi nasza gwiazda dzienna winna się ukazać oczom kosmonauty jako cienki półksiężyc.*

Reakcja obywatela pozornie zdrowego, któremu propnuje się nagle specyficzne leczenie, a którego dolegliwości nie usprawiedliwiają powzięcia takiej decyzji, bywa różna. Wynika ona bądź z braku zaufania do enigmatycznie niekiedy postawionej diagnozy, bądź też, tam, gdzie sprawę stawia się jasno i otwarcie, z braku prostu wiary w skuteczność terapii. Z psychologicznego punktu widzenia w takich przypadkach problem jest komplikowany. W żadnej chyba dziedzinie medycyny nie istnieje tyle trudnych do przewyciężenia przesądów i kompleksów, naiwnej wiary i nieufności, co właśnie w nowotworach. Jest to na pewno smutna spuścizna okresu, w którym rozpoznanie równało się w większości przypadków, wyrokowi śmierci, okresu, w którym pozostawała często jedynie wiara w „cudowne” tajemnicze leki, w którym zastępy szarlatanów bezkarnie żerowały w równej mierze na ludzkiej naiwności, co bezsilności oficjal-

nej nauki. Dziś jest, na szczęście, zupełnie inaczej.

Trudne, a nawet wręcz niemożliwe byłoby zagłębianie się w problematykę nowoczesnej terapii nowotworów. Jest ona uzależniona od zbyt wielu skomplikowanych czynników. Popularyzacja stałaby się wtedy więcej niż problematycznym zagadnieniem. Wystarczy jednak proste zestawienie. W diagnostyce, intuicja, nawet głęboka wiedza, omylnego przecież człowieka zastąpiona została szeregiem obiektywnych badań. Rękę czy oko uzbrojono nieomylnym precyzyjnym sprzętem. Leczenie wzbogacone zostało w sposób nie ustępujący chyba problemowi rozpoznania. Dziś dysponujemy nie tylko unowocześnioną techniką chirurgiczną i rozmaitymi odmianami energii promienistej, ale także środkami chemicznymi, lekami hormonalnymi, a nawet pewnymi postaciami antybiotyków. Tak potężny arsenał środków do walki z rakiem, wzbogacany zresztą stale nowymi ich odmianami, jest jednak komplikowanym instrumentem. Właściwe jego wykorzystanie jest możliwe jedynie w rękach ludzi, umiejących w pełni stosować poszczególne jego elementy, bądź kojarzyć je ze sobą, w najbardziej celowy i skuteczny sposób. Stąd też powstanie nieznaney do niedawna specjalności — onkologii. Z tego też wynika organizacyjna forma walki z nowotworami, skoncentrowana w specjalnych instytutach lub zakładach, gdzie istnieją wszelkie niezbędne urządzenia, gdzie problemy leczenia spoczywają w rękach kompleksowych zespołów specjalistów rozmaitych dziedzin. Trudno byłoby dziś porównać nawet dawne wyniki z obecnymi osiągnięciami. Dzieli je bez mała przepaść. To jest akcent jak najbardziej optymistyczny. Pozostaje jednak wciąż w ludzkiej psychice pewien niepokojący, a często jakże nieuzasadniony uraz. Kompleks nowotworów, choroby nieznaney, tajemniczej, nieuczalnej. Z kompleksem tym walczyć trzeba w sposób umiętny i delikatny. Nie wolno go bagatelizować. Nie wolno też w żadnym wypadku podsycać. Nie można dziś jeszcze powiedzieć o roku, że przestał być ciężką, groźną chorobą. Przeczą temu zresztą liczne statystyki. Nie wolno jednak podchodzić do niego z nieuzasadnionym mistycznym fatalizmem. Stanowisko takie obowiązuje już dawno w świecie lekarskim. Czas chyba aby zaczęło trafiać do wiadomości tych wszystkich, którzy potencjalnie narażeni są na osobisty, jeśli można tak powiedzieć, kontakt z nowotworem. Od stopnia przyswojenia sobie takiego punktu widzenia, od rozsądnego podejścia do zagadnienia zbyt często zależy zdrowie i życie człowieka. Nie pomogą najbardziej cudowne środki. To trzeba po prostu zrozumieć.

Tak widzę zagadnienie właściwej popularyzacji. Tak też chciałbym ażeby odebrali je czytelnicy.

Dr. Mateusz



(Dokończenie ze str. 1-ej)

spraw wewnętrznych, w r. 1962 objął, po ustąpieniu Alstera, całość aparatu bezpieczeństwa, a dziś — jest ministrem spraw wewnętrznych.

Prawda, powiada teraz bezosobowo, że „okres kultu jednostki poczynił duże spustoszenia, od tego czasu wiele zrobiono żeby odzyskać ludzkie zaufanie”.

Czy to „okres” zawinął czy raczej ówczesna czołówka partyjna i ówczesny aparat bezpieczeństwa, do którego gen. Moczar należał?

#### PRÓBA POZYSKANIA MŁODZIEŻY

Jak wspomnieliśmy, prezes Związku Bojowników o Wolność i Demokrację ma dalekosiężne cele. Związek liczy dzisiaj 210.000 członków, ale gen. Moczar myśli już o czasie, w którym te szeregi zaczęłyby się wykruszać. Dlatego przywiązuje dużą wagę do akcji wśród młodzieży. Główna komisja młodzieżowa Związku ma za zadanie urabiać młode pokolenie w duchu legendy podziemia. Taktyka polega na tym, że do młodych takie patriotyczne kuranty mogą łatwiej przemówić niż drętwa indoktrynacja. Moczar liczy że młodzi ludzie, którzy okrem wojennego nie znają z autopsji — prędzej mogą przyjąć wersję, podaną w jego książce pt. „Barwy walki”.

Sceptycyzm i docieklivość dzisiejszej młodzieży, jej namiętne poszukiwanie prawdy historycznej, krzyżują te rachuby. Przeszłość akowska żyje i pozwala na konfrontacje.

#### NOWA OFENSYWA PRZECIW EMIGRACJI

Innym terenem działalności Związku będzie — emigracja. Jest to — jak się wyraził — teren „dziewiczy”...

Związek powołał do życia komisję, zwaną Komisją Więzy z Polonią Zagraniczną. Ma ona rozszerzyć wpływ organizacji — czyli osobiste wpływy Moczara — poza granice kraju. Pragnie tu Moczar zastosować metodę dobrze mu znaną z pierwszego okresu P.P.R.u. Uderzyć w patriotyczną nutę, nie forsować, nie narzucać komunistycznej idei, wciągać do współpracy. A ludzie, którzy uwierzą że budują tylko mosty, ani się spostrzegą, że służą obcym sobie celom.

Na prezesa tej polonijnej komisji desygnował Moczar gen. Zygmunta Berlinga. Choć szefa krajowego aparatu bezpieczeństwa nic z Berlingiem nie łączy, uznał on że dla emigracji ta kandydatura będzie bardziej — „strawna”. Wiceprezesami zostali: płk Jan Mazurkiewicz-Radośław, gen. Franciszek Skibiński z dywizji gen. Maczka i alowiec Jerzy Duracz. Zwłaszcza dwa pierwsze nazwiska są dobrze znane na emigracji. Znane jest nazwisko sekretarza Komisji Polonijnej, pisarza Michała Rusika i niektórych członków gen. Albina Skroczyńskiego-Łaszczka, b. komendanta warszawskiego obwodu A.K., czy Marii Maniakówny — starej działaczki ludowej. Łatwo zrozumieć dla-

## Frontem do emigracji

czego gen. Moczar dla kontaktów z uchodźstwem wytypował tych właśnie ludzi obok księdza-„patrioty” dziekana generalnego wojsk polskich Juliana Humeńskiego i przedwojennego komunisty Antoniego Korzyckiego, który w r. 1944 organizował z ramienia P.P.R.u rozłamową grupę ludowców p.n. „Wola Ludu”. W skład komisji wchodzi jeszcze: pisarz Wojciech Żukrowski, który jest — rzecz można — literackim adiutantem Moczara, i płk. Zbigniew Załuski, b. oficer polityczny 1-ej Armii, autor znanej książki „Siedem grzechów głównych”.

Komisja stanowi więc, jak widać, grupę heterogeniczną, z przewagą nazwisk, które miałyby jej zjednać zaufanie emigracji.

#### TECHNIKA OPERACJI

Terenem operacyjnym Komisji mają być emigracyjne związki kombatanckie, kacetowskie, jenieckie, stowarzyszenia inwalidów. Komisja ma wyłowić z tych związków ludzi nastawionych — jak to oświadczył zarząd Związku — „patriotycznie”. Wyławianie „patriotycznych” emigrantów rozpoczęło się od rozesłania przez Komisję listu ogólnego do niektórych kombatanatów na Zachodzie, starannie wybranych, jako podatnych na tego rodzaju werbnerek. W liście tym można wyczytać, że „Komisja wyciąga braterską dłoń do wszystkich Polaków, którzy uczestniczyli w walce o wolność kraju i pragną obecnie przyczynić się do utrwalenia tej wolności”.

Tak wyglądałaby mechanika akcji, skierowanej na emigracyjne ośrodki kombatanckie. Próby tego rodzaju nie są na uchodźstwie rzeczą nową. Wysiłki rozbicia emigracji podejmowano od dwudziestu lat, lecz bez większego skutku. Trzon polityczny emigracji pozostał nie zachwiany, a szare masy doskonale orientują się gdzie jest granica między kontaktami ze społeczeństwem, opartymi na wspólnych celach narodowych — kulturalnych przede wszystkim — a współpracą z władzami PRL, zmierzającą do poddania uchodźstwa komunistycznym ośrodkom dyspozycywnym. Akcja, którą podjął teraz gen. Moczar, jest o tyle łatwa do odszyfrowania, że jego przeszłość i jego funkcje państwowe nie pozostawiają wątpliwości co do charakteru przedsięwzięcia.

Z drugiej strony, trzeba się liczyć z tym, że technika przenikania do ośrodków uchodźczych będzie w rękach fachowca bardziej usprawniona. W wywiadzie udzielonym krajowemu tygodnikowi „Polityka” gen. Moczar zapowiedział że zamierza wysłać ludzi za granicę, co jest o tyle proste że biuro paszportowe i Bezpieczeństwa, która decyduje o zezwoleniu na wyjazd, jemu właśnie podlegają. Mówiąc o projektowanych licznych wyjazdach, zastrzegł Moczar że postawa owych emisariuszy musi być „ofensywna”. Jaką drogą urzędnicy służ-

by bezpieczeństwa zapewnają sobie „ofensywną postawę” obywateli jadących za granicę, jest publiczną tajemnicą. Metody szantażu stosowane wobec wyjeżdżających na Zachód są dobrze znane. Znajdzie też generał wśród funkcjonariuszy swego resortu niemało zawodowców zaprawionych w wywiadzie i kontr-wywiadzie.

#### NIWINNA TECHNIKA

Tyle o technice operacji, skierowanej na ośrodki kombatanckie za granicą. A na jakim polu miałyby się rozwijać ta zamierzona przez Związek „współpraca”? Na początek wybrano taki cel, jak opieka nad grobami żołnierskimi na obczyźnie. Cmentarze Polaków, którzy zginęli w walce na zachodnich frontach, ich pomniki bohaterstwa, powstały w czasie, kiedy o tych żołnierzach nie wolno było w Polsce wspominać i kiedy ich kolegów, którzy wrócili do Polski, masowo zamykano w więzieniu. Groby polskich kombatanatów są pod opieką emigracji. Jeśli kombatancki z kraju chcą na cmentarzach oddać hołd poległym kolegom — zawsze mogą to czynić. Ale uchodźstwo ma słuszny tytuł aby zachować odpowiedzialność i opiekę nad tymi grobami.

Mowa też o planach Związku w sprawie wspólnych starań o odszkodowania kacetowskie. Starania te prowadziły związki emigracyjne od wielu lat, na razie ze skutkiem połowicznym. I będą prowadziły dalej z nie mniejszym oddaniem sprawie, zarówno w imieniu kacetowców w kraju jak na emigracji. Może by natomiast Komisja Polonijna zajęła się także akcją na rzecz ofiar łagrów sowieckich i ich osieroconych rodzin? A przy okazji — może zainteresowałaby się cmentarzyskami bez nagrobków i krzyży, na których spoczywają setki tysięcy Polaków, ofiar sowieckiego ludobójstwa?

Gdyby plany kombatanckiej współpracy mogły być traktowane jako cel akcji, a nie jako środek prowadzący do celów obcych zarówno uchodźstwu jak i społeczeństwu w kraju, nie jako pokrywka dla dalekosiężnych zamierzeń gen. Moczara — emigracyjni kombatancki byłiby na pewno skłonni wzmocnić w praktycznym działaniu więzy, jakie ich zawsze łączą z kolegami w kraju, z którymi dzielili wojenne losy. Ale gdy program współdziałania wysuwa kierownik resortu bezpieczeństwa, nie może być wątpliwości że nie chodzi tu o mobilizację uczuć narodowych, lecz o demobilizację oporów przeciwko prezesowi Związku, który ma wiele kombatanckiej krwi na sumieniu.

Dłoni wyciągniętej przez towarzysze broni kombatancki na uchodźstwie nigdy nie odtrąci, przeciwnie, uchwyci w długi, serdeczym uścisku. Ale oferta szefa krajowej Bezpieki jest dla niego nie do przyjęcia.

Aleksandra Styputkowska

# Życia emigracji

## Flota handlowa świata

Według danych opublikowanych przez Lloyda, tonaż światowej floty handlowej wzrósł w okresie od 1.VIII 1963 r. do 1.VIII 1964 r. o 7,1 mln BRT i przekroczył 153 mln BRT.

Do najpotężniejszych flot handlowych świata należą: flota USA (22.430 tys. BRT), W. Brytanii (21.490 tys.), Libarii (14,5 mln), Norwegii (14.447 tys.), Japonii (10.813 tys.). Tonaż radzieckiej floty handlowej wynosił w 1964 r. 6.958 tys. BRT.

Na dalszych miejscach znajdują się: Grecja (6.888 tys. BRT), Włochy (5.708 tys. NRF (5.159 tys.)), Francja (5.116 tys.), Holandia (5.110 tys.). Flota Panamy obejmuje 4.269 tys. BRT.

Dla Polski statystyka Lloyda podaje ogólny tonaż handlowy na dzień 1.VIII.1964 r. 988 tys. BRT (wzrost o 63 tys., tj. o 6,8 proc.).

Jak wiadomo — Liberia, Panama, Grecja, a także ostatnio Liban i Honduras, są krajami „taniej bandery” i wielu armatorów z innych krajów w tych własnie państwach rejestruje swoje statki.

## Notatnik szperacza

● W Londynie litr wody otrzymanej z roztopionego śniegu zawiera 0,4 grama sadzy.

● Końskie podkowy wynaleziono w III wieku i do chwili obecnej nie uległy one prawie żadnym zmianom.

● Kameleon może patrzeć jednym okiem przed siebie i w górę, i jednocześnie drugim okiem w bok i do tyłu.

● Angielscy psycholodzy przeprowadzili badania, z których wynika, że mężczyzna wymawia średnio w ciągu minuty 67 słów, zaś kobieta 107 słów.

● Według obliczeń pewnego francuskiego chemika w popiele po węglu wyrzucanym na całym świecie, w ciągu roku znajduje się 2.400 ton chromu i wanadu, 40.000 ton arszeniku, 48.000 ton cynku, 10.000 ton uranu, 5.000 ton ołowiu, 4.000 ton niklu, 2.000 ton cyny, 25 ton srebra, 3 tony złota i 1 tona platyny. Skarbów tych nie można jednak wykorzystać, bo byłoby to nieopłacalne.

● Według kalendarza Azteków rok składał się z 20 miesięcy po 18 dni każdy. Pozostałe, ostatnie 5 dni roku uważano za „dni nieszczęść”, w czasie których składano bóstwom obfite dary, by je przebłagać.

## Przyrząd do spania

Japoński przemysł radiotechniczny wypuścił na rynek skonstruowany przez firmę „Madzima” przyrząd mający ułatwić zasypianie.

Perspektywy reklamowe firmy utrzymują, iż dzięki temu aparatowi, który imituje monotonię szumu padającego deszczu, najbardziej nawet cierpiący na bezsenność zasypiają w ciągu kilku minut.

**Tam, gdzie Flaga Polska i Flaga Papieska, powiewały pomiędzy setkami flag, jakimi udekorowana była stolica Zambii-Lusaka (Rodezja)**

Ks. Stan. Nowicki S.J., misjonarz w Rodezji, obecnie nazwanej Zambią z okazji udzielenia jej Niepodległości, pragnie gorąco zbudować kaplicę dla swych nowych chrześcijan, w miejscowości zwanej Ngungu. Potrzeba mu na to 1.500 funtów szterlingów. Oto treść wyjęta z jego listu:

„W Ngungu planujemy wybudowanie kościoła-kaplicy i domu dla katechisty. Mówił mi ks. arcybiskupowi Kozłowieckiemu o niezbędnej konieczności tego kościoła dla nowo-ochrzczonych z tej okolicy, a on zaraz pytał: — skąd wziąć pieniądze? Czy ma Ojciec pieniądze? — Nie mam — odpowiedziałem, ale ufam, że zacni Polacy-dobroczynicy mi pomogą do zbudowania tego skromnego domu bożego i mnie nie zawiodą, jak nigdy dotąd mnie nie zawiodły serca polskie. — Ufam, że prośba moja nie zostanie przez nich odrzucona.

Niech Bóg miłosierny wynagrodzi hojnie każdą ofiarę dużą, czy małą, jaką każdy, który czyta moją prośbę, mi prześle na ten boży cel. Pamiętajmy o Mszę świętą o dobroczyncach i polecam Ich intencje Bogu”.

wdzięczny

Ks. St. Nowicki T.J.

P.O. Box 613 Broken-Hill, Zambia  
Central Africa

**Pograżeni w głębokim smutku...  
nie załamaliśmy się**

Chociaż misja nasza w Mpunde, wśród szczepu Ba-Lenge, liczy już 5 lat istnienia, to jednak dotąd nie mamy kościoła.

Mszę świętą i inne nabożeństwa odprawiamy w różnych salach naszej szkoły. Przez rok zaś ostatni używałem sypialni dziewcząt, którą musiałem opróżnić, bo otworzyliśmy klasę VI dla 40 uczennic.

Był to dla nas więcej niż tragiczny dzień, kiedy musieliśmy usunąć Przenajświętszy Sakrament, rozebrać ołtarz i odprowadzić naszego Boga i Pana na wygnanie, bo nie było dlań miejsca na misji. Sami zaś — brat Uberman, 2 europejskie siostry, 3 siostry tubylcze, 3 nowicjuszeki, 7 kandydatek i 160 dziewcząt szkolnych — poczuliśmy się jak sieroty, bo zabrakło wśród nas Boga, ukrytego w Najśw. Sakramencie, zabrakło nam Jego obecności. Był to czarny i ponury dzień, tygodnie, lata mijają — a ten smutny dzień trwa dotąd.

Chociaż pograżeni w głębokim smutku — to jednak nie załamaliśmy się. Przeciwnie — postanowiliśmy dołożyć wszelkich starań, by w roku 1966 stanął mały, skromny, ale godny Boga, Kościół Tysiąclecia Chrztu Polski, i sprowadzić Boga-Wyganca z powrotem do Tabernakulum.

Pan K. Kuźmiński, z Nottingham, z Anglii, opracował nam, bezinteresownie, piękny plan, który tu załączam na fotografii i jest zatwierdzony przez ks. Arcybiskupa Kozłowieckiego.

Na tę niezbędną bożą budowę, mamy nieco cegieł, które zrobiliśmy tu w zeszłym roku, oraz zebranych 1.000 funtów szterl. Chcielibyśmy jak najszybciej położyć fundamenty i doprowadzić je aż do podłogi,

**PACZKI DO ROSJI! — PACZKI DO ROSJI!  
Z opłaconym przy wysyłce cłem! Odbiorca nic nie płaci!**

Ileż razy próbowaliście wysłać paczkę do Rosji, lecz wracała niedoręczona po 3 miesiącach! — U nas dostawa gwarantowana, paczka ubezpieczona!

Wyspecjalizowana w wysyłce paczek do Rosji i do Polski jest  
**NAJWIĘKSZA POLSKA FIRMA T A Z A B w Londynie — której**

**ELKA SARL — 20, rue Legendre — Paris (17)**

ma wyłączne przedstawicielstwo na Francję.

Wysyłamy odwrotnie na żądanie cenniki, udzielamy wszelkich wyjaśnień i przyjmujemy zlecenia na wysyłkę paczek. Ceny konkurencyjne. Wpłata za paczki na C.C.P. ELKA — przy czym wysyłamy wypełnione mandaty C.C.P.

**WYSYŁAMY DO ROSJI:** materiały wełniane męskie i damskie, wyborowe swetry, chusty na głowę, obuwie męskie i damskie, boty futrzane, buty futrzane z cholewami, bieliznę, kurtki skórzane męskie, włóczki, wsypy bawarskie, kołdry, płaszcze przeciwdeszczowe, futra nylonowe i cały szereg artykułów bardzo przydatnych i poszukiwanych w Rosji. — Nie zwlekaj, a napisz od razu o cenniki!  
**WYSYŁAMY DO POLSKI:** Owoce (pomarańcze, cytryny, banany) w doskonałym stanie (bez cła). Paczki żywnościowe (niektóre bez cła) i bakalie.

**WSZELKIEGO RODZAJU LEKARSTWA** z krajów zachodnich (Anglia, U.S.A., Szwajcaria, Niemcy) — bez cła! Poza tym wszelkie artykuły wełniane, bawełniane, nylonowe, bieliznę. Bogaty wybór!

Setki podziękowań i potwierdzeń odbioru z Rosji!

w oczekiwaniu dalszej pomocy pieniężnej, bo na tyle tylko starczą te uciulane grosze. Dlatego jako żebrak, pukam do zawsze ofiarnych serc naszych Rodaków o pomoc któraby mi umożliwiła wykonać to dzieło boże i wystawić ten konieczny kościół w polskiej misji.

Oto w przybliżeniu nasze potrzeby:

1. Stalowa struktura dachu	600 f. szt.
2. Krokwie iłaty	250 "
3. Blacha	300 "
4. 34 stalowych futryn	400 "
5. 700 worków cementu	315 "
6. 200 worków wapna	150 "
7. 40 fur piasku	240 "
8. 20 fur kruszonego kamienia	150 "
9. 60 ławek	600 "
10. Robocizna	2.000 "
11. Transport materiału	1.000 "
12. Wewnętrzne urządzenie	900 "

6.905 f. szt.

Jest to astronomiczna cyfra! Jednakowoż każdy datek, nawet najmniejszy, będzie wdzięcznie przyjęty, bo „Ziarnko do ziarnka — a będzie miarka”. Dziękując z góry każdemu z osobna, za to co będzie w stanie ofiarować na ten nowy kościół ku upamiętnieniu Tysiąclecia Chrztu Polski, zapewniam o codziennej modlitwie za ofiarodawców.

Ks. A. Żyłka T.J.

Mpunde Mission P.O. Box 858  
Zambia, Central Africa

## ANGLIA

### Jubileusz 50-lecia Kapłaństwa

#### Ks. Infułata Michalskiego

Protonotariusz Apostolski Ks. Bronisław Michalski, Naczelny Kapelan dla Ośrodków Polskich w Wielkiej Brytanii, Naczelny Kapelan S.P.K., b. Wikariusz Generalny Biskupa Polowego Polskich Sił Zbrojnych, obchodzić będzie pięćdziesięciolecie święceń kapłańskich dnia 20 czerwca 1965 r.

W dniu 26 lutego utworzył się w Londynie Komitet Organizacyjny Jubileuszu pod przewodnictwem Księdza Infułata W. Staniszewskiego (adres: 2, Devonian Road, London, N.1).

W programie londyńskim przewiduje się uroczystą Mszę św. Jubilatą w Kościele Polskim na Devonii, oraz okolicznościową akademię artystyczną w St. Pancras Hall, Euston Road, N.W.1.

Szczegóły w następnym komunikacie.

## FRANCJA

### Komunikat

#### Polskiego Zw. b. Deportowanych i Więźniów Politycznych we Francji

Z okazji dwudziestolecia wyzwolenia obozów koncentracyjnych, Polski Związek b. Deportowanych i Więźniów Politycznych we Francji, aby uczcić pamięć zmarłych i pomordowanych, koleżanek i kolegów w obozach hitlerowskich, organizuje w dniu 30 maja 1965 r.:

a) uroczyste wmurowanie tablicy pamiątkowej na cmentarzu w Montmorency wraz z złożeniem urny z prochami poległych koleżanek i kolegów w obozach koncentracyjnych.

b) uroczyste Walne Zebranie Związku połączone z wyborami nowych członków Zarządu.

Blższe dane dotyczące powyższej uroczystości zostaną podane w dodatkowych ogłoszeniach i okólnikach prasowych.

W związku z powyższym, prosimy wszystkich kol. i kolegów o łaskawe uregulowanie zaległych składek członkowskich, dobrowolne składanie ofiar na Tablicę Pamiątkową, wpłacając zaofiarowane sumy na:

„Union Polonaise des Anciens Deportés  
20, rue Legendre — Paris-17<sup>e</sup>  
Compte Cheque Postal 6547-96 Paris  
Zarząd Polskiego Związku  
b. Deportowanych we Francji

### Ofiary

#### na Tydzień Miłosierdzia

Ks. Strużek Feliks O.M.I. — Wallers D'Arenberg (Nord) zebrane na terenie Parafii Polskiej od Rodaków: Zbiórka przed kościołem  
Arenberg i Herin 38,72  
Denain 27,68  
Haveluy 13,60  
P. Okularczyk Arenberg 10,00  
P. Studzienko Bellaing 10,00  
P. Wilkosz M. Douchy les M. 10,00  
P. Pakuła W. Helesmes 10,00

R a z e m ..... 120,00

Ks. dziek. Babirecki Michał C.M. — od Rodaków z ter. Parafii Polskiej Saint-Etienne (Loire) ..... 620,00

Ks. Zdzisław Król T. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej

### ABONAMENT MOŻESZ OPŁACIĆ:

We Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

W Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Roubaix-Lille (Nord)  
Roubaix — składka po pasterce 101,03  
złożono w Biurze Paraf. 243,00  
Lille — składka po pasterce 63,26  
złożono w Biurze Paraf. 145,00

R a z e m ..... 552,29

Ks. Pużyński Piotr O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Noeux-les-Mines i Bethune 8-ka Noeux-les-Mines — zebr. przez człon. B.Ż.R. 1.063,00  
Bethune 8-ka — zebr. przez człon. B.Ż.R. i człon. Koła Polek 552,00

R a z e m ..... 1.315,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.  
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263 bis, Rue St-Honore, Paris-1<sup>er</sup> — C.C.P. 1.268-75 PARIS.

### Filateliści narzekają

Ubiegły rok zapisał się jako rekordowy w historii polskiej filatelistyki. Wydano aż 99 nowych znaczków pocztowych w 30 seriach. Filateliści narzekają na wzrost wydatków.

### Uzupełnienie

W nr. 11 z 14 marca rb. w art. pt.: „Polacy w Kolegium Kardynalskim”, wkradły się nieścisłości, które wdzięczny byłbym o poprawienie. — Autor zapomniał o następujących kardynałach:

1. Andrzej Batory, brat króla.
2. i 3. Synowie Zygmunta III: Jan Kazimierz (który się później rzekł) i Jan Albert biskup krakowski.
4. Denhof za Sobieskiego.
5. Lipski, biskup krakowski za Sasów.
6. Czacki, który zm. w Rzymie temu przeszło pół wieku.
7. Dalbor, prymas Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański — w okr. I wojny.
8. Kard. Izidor metropolita kijowski w XIV w., gdy Kijów należał do państwa polsko-litewskiego.

Z poważaniem.

KS. L. PLATER

Serdecznie za współpracę dziękuję  
REDAKCJA

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon: RICHelleu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

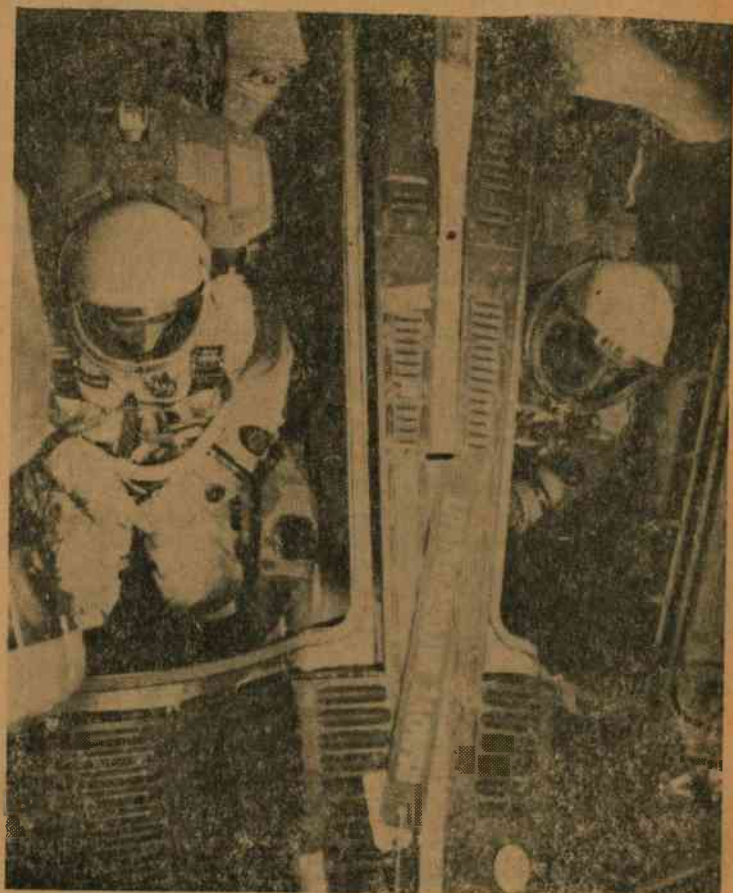
REDAKTOR: Ks. A.M. STOPA OMI — DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI

N° d'autorisation 36.888.

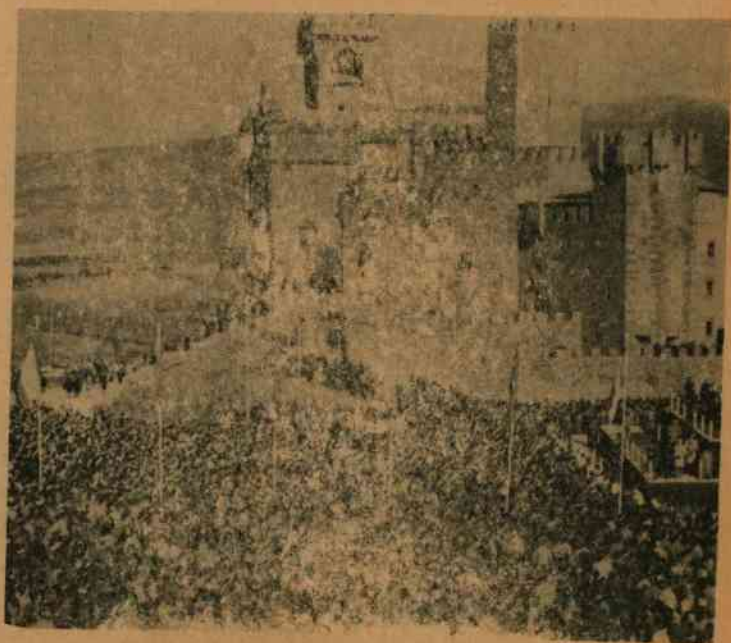
Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

Również i Amerykanie nie zostają w tyle w podboju kosmosu. — Prócz rakiety, która przed rozbiciem się sfo- tografowała ponownie księżyc, Amerykanie po raz pierwszy polecili „we dwójkę” w prze- stwórza. Lot ten ma do siebie to oryginalne- go, że kosmonauci dwu- krotnie zmienili orbitę, kierując kapsułą jak sa- mochodem. Na zdjęciu kosmonauci John Young i Virgil Grissom który poleciał w prze- strzeń już po raz drugi



Nowy krok w podboju przestworzy. Oto dwaj kosmo- nauci rosyjscy z lewej Beljajew, z prawej Aleksy Leonow, który pierwszy z ludzi przechadzał się w przestworzach. U góry: Kierownicy sowieccy zebrani w czasie ostatniego lotu kosmonautów w rozmowie z nimi. Od lewej: Pod- górny, Kosygin, Breżniew i Suslow.



Od 25 lat zbierają się pielgrzymi w rodzinnej miejscowo- ści największego z misjonarzy św. Franciszka Ksawerego. W tym roku z górą 50 tysięcy pielgrzymów zebrało się u stóp starego zamku Nawary, skąd w XVI wieku wyruszył apostoł Azji.